Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 158 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 301 | **Katowice, wtorek 27-go grudnia 1932 r.** | **Rok XII**

Człowiek, który w Niemczech cierpi za prawdę.

W Polsce dostatecznie znane są wywody sławnego profesora monachijskiego dr. Foerstera, który domagał się rewizji fałszywego stanowiska Niemiec wobec traktatu wersalskiego. Streszczenie jego odczytu paryskiego zamieściła również wiedeńska „Reichspost", organ partji chrześcijańsko-społecznej, opierając się na sprawozdaniu pisma francuskiego, zaopatrując odnośną korespondencję tytułem „Omyłki profesora Foerstera". Foerster wysłał do redakcji „Reichspost" sprostowanie, w którem zaznacza, że francuskie sprawozdanie z jego odczytu jest tendencyjne. „Reichspost" sprostowanie to przyjęła do wiadomości, ale zaznaczyła, że brak w niem sprostowania jego powiedzenia, że mapa Europy wytworzona traktatem wersalskim jest na sprawiedliwsza.

W tych dniach prof. Foerster na uwagę wspomnianego pisma odpowiedział następująco: W tej formie się nie wyraziłem: powiedziałem natomiast że wersalskie uporządkowanie kwestji Gdańska i korytarza polskiego wznowiło starą sytuację, kiedy Gdańsk był miastem handlowem pierwszej klasy a dla całego polskiego „Hinterlandu" (zaplecza), podczas gdy ekspanzywna polityka Fryderyka Wielkiego miasto to oderwała od „zaplecza", tak, że stało się tylko prowincjonalnem miastem. Przez to nie powiedziałem nic innego jak tylko stwierdziłem **że zarządzenie wersalskie o wiele lepiej odpowiada etnicznym okolicznościom i gospodarczemu ułożeniu owych krajów z całą wschodnią Europą, aniżeli stan wytworzony przez Fryderyka Wielkiego.** Chociażby traktat wersalski miał jaknajwięcej błedów, które można drogą pokojową usunąć tak jak stało się to z reparacjami, ale jeśli chodzi o rzeczywiste granice na wschodzie, to niema tu nic innego, jak tylko logiczne następstwo światowej zasady a mianowicie narodowościowej w jej pochodzie od zachodu na wschód, w którem to niezatrzymalnym pochodzie zasada ta dosięga i Chin. Dzięki sile tej zasady Niemcy same zorganizowały się w państwo narodowe: **ale z drugiej strony Niemcy uniemożliwiały logiczne następstwa tej zasady w Europie wschodniej, t. j. w świecie zachodnich Słowian. Z prób obrony tej zasady wywołana została wojna światowa,** ale historja świata kroczyła dalej. **Jeżeli Niemcy próbować będą obalić znowu tę zasadę, na której wybudowane zostało ich państwo, to same runą.** Można rewidować współpracę grup nowych w kierunku prostym, ale nigdy odwrotnie, gdyż inaczej Niemcy staną się terenem walki pomiędzy Zachodem i Wschodem. **Co odnosi się do Gdańska i „korytarza", odnosi się również i do Górnego Śląska. Rewizja fałszywego niemieckiego stanowiska wobec pokoju wersalskiego jest najdonioślejszym postulatem dnia, jest ocaleniem Niemiec i Europy przed nową katastrofą".**

Tak odpowiada profesor dr. Foerster wiedeńskiej „Reichspost", która pozwoliła sobie wątpić, że znalazłby się w Niemczech człowiek, któryby tak otwarcie wystąpił przeciwko dążeniom rewizjonistycznym niemieckich czynników.

Kompromitujące aresztowanie ks. Hohenlohe pod zarzutem szpiegostwa.

Paryż. Aresztowanie księżny Hohenlohe wywołało olbrzymią sensację. Jak się dowiadujemy, **księżna prowadziła kampanję na rzecz rewizji traktatów, zwłaszcza przeciwko Pomorzu. Rozporządzała podobno miljonowemi funduszami, przeznaczonemi na popieranie agitacji rewizjonistycznej. „Agence Diplomatique et Financiere" donosi, iż księżna była ajentem lorda Rothermere'a i Hitlera i w związku z tem nastąpić mają aresztowania, kompromitujące szereg wybitnych osobistości politycznych pochodzenia cudzoziemskiego.**

Księżna - szpiegiem.

Paryż. „Liberte" podała sensacyjną wiadomość z Biarritz o aresztowaniu księżny Hohenlohe pod zarzutem szpiegostwa. W związku z tem pisma wczorajcze podają niezwykłe okoliczności — wśród których wykryto działalność szpiegowską księżny. Pod koniec ub. roku kupił pewien stolarz w dzielnicy, w której położony jest pałacyk księżny, z umeblowania sprzedanego na licytacji, biurko, na które w kilka dni później znalazł nabywcę. Przy oglądaniu biurka, **odkryto tajną skrytkę, w której znaleziono liczne fotografje objektów wojskowych, wypełnione kwestjonarjusze zagranicznej służby wywiadowczej i czek na kilkadziesiąt tysięcy franków.** Stolarz odniósł kompromitujące papiery do ministerjum spraw wewnętrznych, które zakomunikowało treść znalezionych dokumentów ambasadzie państwa zainteresowanego w wykrytej aferze szpiegowskiej.

Rokowania polsko-austrjackie.

Wiedeń. „Neues Wiener Allgemeine Zeitung" zajmuje się sprawą przerwanych na razie rokowań między Austrją a Polską, pisząc, że największą trudność sprawia **chęć wprowadzenia w Austrji monopolu węglowego. W sprawie nierogaciznу pisze: „Wiener Allgemeine Zeitung", że dojdzie z pewnością do porozumienia.** Co się zaś tyczy węgla, to strona polska jest na tym punkcie b. wrażliwa. Polska jest bowiem silnie zainteresowana w dostawie węgla do Austrji i obawia się bardzo zwężenia swego eksportu węgla w razie wprowadzenia w Austrji monopolu węglowego w tej formie w jakiej projektują go austrjackie czynniki narodowe.

Duchowni anglikańscy wzywają o nawrót do kościoła katolickiego.

Londyn. Wielkie wrażenie w kołach kościoła anglikańskiego wywarł manifest, podpisany przez 350 księży kościoła anglikańskiego, który stwierdza, że **jedynem wyjściem z chaosu, w jaki popadł kościół anglikański jest powrót nałono kościoła rzymsko-katolickiego.** Księża, którzy podpisali manifest, zamierzają opublikować serję traktatów, określających ich cele i środki, jakiemi zamierzają te cele osiągnąć.

Państwa europejskie długów nadal płacić już nie będą.

Londyn. Według doniesień z Waszyngtonu, zatarg między Hooverem o Rooseveltem na tle likwidacji długów wojennych **przybrał b. ostrą formę.** Podczas, gdy otoczenie Hoovera zarzucało w prasie Roosevelta, że ten uchylając się od współpracy w załatwieniu najpilniejszych dla świata i Ameryki sprawy długów wojennych szkodzi interesom państwa, ogłosił Roosevelt, że powyższy zarzut jest niezgodny z prawdą, już chociażby dlatego, że przecie on Roosevelt opracował projekt ostatecznego uregulowania długów wojennych. W każdym razie pragnie obecnie rząd Hoovera zastosować teraz taktykę wstrzemięźliwości i pozostawić już nowemu prezydentowi załatwienie problematu długów wojennych. Zwłaszcza coraz bardziej utrwala się przekonanie, że **państwa europejskie długów płacić już nadal nie będą.** Sprawa ta aż do marca roku następnego pozostać zatem musi w zawieszeniu.

Katastrofalna powódź w Irlandji.

Dublin. Po wyjątkowo suchej jesieni Irlandję nawiedziła klęska powodzi. Po trwających trzy dni ulewnych deszczach rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając rozległe przestrzenie pól i powodując obsuwanie się gruntu. Olbrzymi blok ziemi wagi około tysiąca tonn obsunął się na tor kolejowy, przerywając ruch na jednej z kolei południowych. W Dublinie straż ogniowa była wielokrotnie wzywana do dotkniętych powodzią dzielnic. Żegluga nadbrzeżna odbywa się w wyjątkowo trudnych warunkach. Jeden ze statków zużył trzy dni na odbycie kilkudziesięciomilowej podróży pomiędzy dwoma portami irlandzkiemi. Spowodowane powodzią straty sięgają poważnych sum.

Hitlerowcy wypędzają żydów z Niemiec.

Lipsk. — Narodowo - socjalistyczny rząd Turyngji, znany ze swych antysemickich wystąpień, **stosuje wobec zasiedziałych tam od dawna żydów polskich najróżnorodniejsze szykanowanie administracyjno-policyjne, mając na celu** — jak podkreślają niektóre pisma narodowo-socjalistyczne — **oczyszczenie Turyngji z niepożądanych chwastów Wschodu.** Ogółem w Turyngji czyni się żydom we wszystkich kierunkach utrudnienia. Ostatnio kilku obywateli polskich wyznania mojżeszowego, w tem jedna rodzina żydowska z Polski, zamieszkała w Jenie od 40 lat, **otrzymała nakaz opuszczenia granicy Rzeszy za małoznaczące przewinienie paszportowe,** dokonane przed kilku laty w dodatku z wiedzą niemieckich władz policyjnych. Jak się dowiadujemy, konsul polski w Lipsku podjął w tej sprawie u władz centralnych w Turyngji odpowiednie kroki.

Amnestja w Austrji.

Wiedeń. Odbyło się tu posiedzenie rady ministrów celem zajęcia stanowiska wobec projektu amnestji politycznej, opracowanego przez ministra sprawiedliwości. Podstawą tego projektu jest darowanie kary wszystkim tym przestępcom politycznym, których działalność sprzeczna z ustawą nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Amnestja obejmuje zatem wszystkie przestępstwa polityczne od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy z **wyjątkiem wypadku w Simmering,** który, jak wiadomo, pociągnął za sobą trzy ofiary w ludziach. Wiadomość o amnestji przyjęła opinja publiczna b. przychylnie. — Dekret amnestyjny ukazał się w samą wigilję.

Wilki we Włoszech.

Foggia. W okolicy podgórskiej grasuje stado zgłodniałych wilków, napadając w nocy na stajnie i obory i wyrządzając poważne szkody. Straty poniesione przez hodowców owiec wynoszą kilkadziesiąt tysięcy lirów. Władze prowincjonalne zorganizowały systematyczne obławy, powołując myśliwych okolicznych.

Moratorjum dla Grecji.

Londyn. Z Ameryki donoszą, że rząd w Waszyngtonie udzielił Grecji przedłużenia moratorjum Hoovera na dalsze 2 lata. Aczkolwiek suma, jaka wchodzi w grę, jest bardzo mała — to jednak w Londynie uważają, że w Waszyngtonie zaczyna powoli dojrzewać zrozumienie dla sytuacji państw europejskich.

Indje spodziewają się lepszych czasów.

Londyn. Na posiedzeniu Izby Gmin omawiano **obecną sytuację w Indjach,** przyczem mówcy stwierdzili, że **sytuacja ta uległa znacznej poprawie i że należy się spodziewać jeszcze dalszego zwrotu na lepsze.**

W pogoni za rekordem wysokości.

Rzym. Pilot Rainold Donati osiągnął rekord wysokości dla samolotu turystycznego pierwszej kategorji, wznosząc się na samolocie typu „A. S. 1 Fiat" o silniku C. 6 na wysokość **9.700 mtr.**

Tajemniczy zamach na pocztową kasę oszczędności w Wiedniu.

Wiedeń. Onegdaj o godzinie 10.30 rano liczni interesenci, zebrani w hali kasowej Pocztowej Kasy Oszczędności poczuli gryzący dym, wywołujący łzy i kaszel. Publiczność w panice rzuciła się do wyjść, przyczem w tłoku drzwi wchodowe zostały zdemolowane. Wezwana policja znalazła w koszykach na odpadki resztki bomb szklanych. Świadkowie zajścia podają, że jakiś młody człowiek po wybuchu paniki, zdołał wybić szybę w oknie i zbiec z gmachu. Straż ogniowa przeprowadziła wietrzenie hali. Trwało to 2 godziny. Przez ten czas ustał całkowicie ruch w kasie. Policja przypuszcza, że zamachu gazowego na urząd Pocztowej Kasy Oszczędności dokonali jacyś sprawcy w celach rabunkowych. Sprawcy zamachu sądzili zapewne, że po wywołaniu paniki, uda się obrabować kasę, lub też osoby, przebywające w gmachu urzędu. Duszący i gryzący dym, wywołany został wybuchem bomby, zaopatrzonej w zapalnik zegarowy. Po zamachu dany został przez urzędników kasy sygnał alarmujący, dzięki któremu wszystkie drzwi i wyjścia automatycznie zostały zamknięte. Policja poddała badaniom wszystkie osoby, znajdujące się w gmachu Pocztowej Kasy Oszczędności, — stwierdzając ich tożsamość. Udało się zatrzymać pewnego młodego człowieka, który wybiwszy szybę w oknie parteru, chciał się wydostać z gmachu. Osobnikiem tym okazał się słuchacz medycyny, który przyznał się, że wybił szybę, ale zaprzecza wszelkiego udziału w zamachu. Dalsze dochodzenia w toku.

*

Wiedeń. Śledztwo w sprawie zamachu gazowego na Pocztową Kasę Oszczędności, nie posunęło się naprzód. Aresztowany student medycyny został wypuszczony na wolność, ponieważ udowodniona została jego niewinność. Policja poszukuje obecnie dwóch młodych ludzi, którzy, jak stwierdzają świadkowie, podłożyli dwie paczki z materjałem wybuchowym pod ławki w sali kasy. Policja skłania się do przypuszczenia, że zamach nie miał tła politycznego.

Czy można złoto sztucznie otrzymać?

Z procesu Dunikowskiego przed sądem paryskim.

Paryż. Onegdaj przed 11 izbą karną w Paryżu rozpoczął się proces Dunikowskiego.

Po wejściu do sali sądowej Dunikowskiego wszystkie spojrzenia skierowały się na niego z wielkiem zaciekawieniem. Blada twarz oskarżonego wyraża wielkie znużenie. Przed Dunikowskim zajął miejsce jego obrońca Legrand. Na sali znajdują się wśród publiczności żona z trojgiem dzieci Dunikowskiego. Oskarżony po powitaniu zdaleka rodziny staje, by odpowiadać na pytania.

Dunikowski zaczyna wyjaśniać, w jaki sposób zbudował swoją maszynę i jak przeprowadził swoje doświadczenia.

W dalszym ciągu rozprawy przewodniczący poruszył sprawę towarzystw, które finansowały jego wynalazek. Dunikowski zeznaje, iż zajmował się tylko doświadczeniami naukowemi, natomiast nigdy studjami prawniczemi, a przedkładane mu umowy i kontrakty podpisywał bez ich należytego zrozumienia. Oskarżony wyraża się, iż „wprowadzono go do towarzystw oszukańczych", co wywołuje poruszenie na sali. Sensację wywołuje oświadczenie Dunikowskiego, iż podpisywał on umowy, bowiem „grożono mu zabójstwem dzieci w razie odmowy złoż. podpisu". Starano się wydobyć tajemnicę wynalazku, nie dając mu nic za to. Wszędzie go okradano. Dunikowski przypomina, że 18 stycznia r. b. w toku doświadczeń w szkole centralnej eksperci zabrali mu ampułkę, zawierającą substancję radioczynną, wskutek czego uniemożliwili mu prowadzenie dalszych doświadczeń. Na uwagę przewodniczącego, iż on sam odmówił dokonywania doświadczeń, oskarżony stwierdza, iż nie miał zaufania do wyznaczonych rzeczoznawców. Gdy przewodniczący zapytał, czy rzeczoznawcy żywili zaufanie do niego, Dunikowski twierdzi, iż nieufność była wzajemna.

Na uwagę przewodniczącego, iż wszystkie twierdzenia Dunikowskiego są sprzeczne z dotychczasowemi rezultatami doświadczeń naukowych, obrońca oskarżonego Legrand twierdzi, iż „to co jest nieprawdą dziś, może być prawdą jutro". Dzisiejsza nauka oficjalna — twierdzi obrońca — nie może wyjaśnić wynalazku Dunikowskiego, obalającego dotychczasowe aksjomaty wiedzy. Legrand w dalszym ciągu udziela rozmaitych wyjaśnień naukowych natury ogólnej.

Paryż. W drugim dniu procesu Dunikowskiego panowała na sali przepełnionej publicznością atmosfera naprężonej ciekawości. Na wstępie obrońca oskarżonego wyraża żal, iż nie pozwolono przedstawionemu przez niego ekspertowi widzieć się z Dunikowskim w celu dokonania doświadczenia. Sąd zadecydował, iż ekspert przybędzie w przyszły piątek, złoży w sądzie przysięgę a następnie uzyska zezwolenie na rozmowę z Dunikowskim. Następują badania świadków. Pierwszy zeznaje inż. Orengo, przedstawiciel towarzystwa Finindus, stwierdzając, iż był obecny przy doświadczeniach oskarżonego i nigdy nie stwierdził jakiejkolwiek machinacji oszukańczej. Na podstawie przeprowadzonej analizy inż. Orengo skłonił towarzystwo Finindus do sfinansowania wynalazku Dunikowskiego. Gdy jednak oskarżony Dunikowski nie dopełnił zobowiązania, towarzystwo powzięło podejrzenie, iż padło ofiarą oszustwa. Tu Dunikowski wtrąca, iż wprawdzie zawarł umowę z towarzystwem, lecz z zastrzeżeniami. Obrońca Dunikowskiego zarzuca ekspertowi Guillet, iż jest on zainteresowany finansowo w rozmaitych towarzystwach wydobywania złota. Guillet powołuje się na innych rzeczoznawców, których orzeczenie było zgodne z wydanem przez niego. Po 10-minutowej przerwie zeznaje jubiler Medecin, który finansował próbę Dunikowskiego. Świadek Gufanti, detektyw prywatny stwierdza, iż widział z okna budynku, mieszczącego się naprzeciwko szkoły centralnej, jak dyrektor Guillet wszedł do sali w towarzystwie 3 panów i pomimo, że maszyny Dunikowskiego zaopatrzone były w pieczęcie, próbowali funkcjonowania ich. Guillet oświadcza, że szczegółowo tego sobie nie przypomina, jednak możliwe jest, iż wszedł do sali po jakieś instrumenty. Zeznania dalszych świadków nie wnoszą nic nowego. Przewód sądowy odroczono do 30 grudnia.

*

Paryż. Zainterpelowany przez wspólpracownika „Paris Midi" obrońca Dunikowskiego Legrand oświadczył m. in., że wierzy w niewinność swego klienta i że jest przekonany, że pewne osoby zainteresowane są w skazaniu Dunikowskiego, aby przywłaszczyć sobie jego tajemnicę.

Zapowiedź wielkich uroczystości w 1900 rocznicę śmierci Chrystusa

Citta del Vaticano. Odpowiadając na życzenia, składane Mu z okazji Bożego Narodzenia przez kardynałów sekretarzy stanu w imieniu swoich kolegjów, Papież wygłosił przemówienie, w którem zapowiedział, że w roku przyszłym jako w roku jubileuszowym od 2 kwietnia 1933 do 2 kwietnia 1934. odbędą się obchody, związane z 1900 rocznicą śmierci Chrystusa.

TELEGRAMY.

Zgon dziennikarza.

Sosnowiec. W dniu 24 bm. zmarł w Sosnowcu, przeżywszy lat 59 ś. p. Wiktor Monsiorski, redaktor naczelny i wydawca „Expressu Zagłębia", założyciel „Kurjera Zagłębia" i byłej „Iskry" a obecnie „Kurjera Zachodniego". Ś. p. red. Monsiorowski pracował w Zagłębiu jako dziennikarz i publicysta przez 26 lat, przyczyniając się wybitnie do wzmożenia czytelnictwa w Zagłębiu. W czasie okupacji ś. p. red. Monsiorski za swoje stanowisko wobec niemieckich władz okupacyjnych więziony był przez dwa lata w obozie dla internowanych w Havelbergu.

Oby jaknajwięcej ich wyjechało!

Warszawa. Wczoraj o godz. 16 wyjechało z Warszawy do Palestyny via Tryjest 170 emigrantów i pionierów-żydów.

Poznań uczcił godnie rocznicę swego oswobodzenia.

Poznań. Z okazji rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego i usunięcia władz niemieckich z Poznania i Wielkopolski odbył się w poniedziałek uroczysty obchód, urządzony przez komitet Stowarzyszenia Powstańców i Wojaków Związku P. O. W. i Związków Uczestników Powstań Narodowych. Po uroczystem nabożeństwie przemaszerowały oddziały załogi poznańskiej oraz zastępy powstańców przez miasto a następnie przedefilowały przed gmachem komendy miasta. Po defiladzie odbyła się akademja z udziałem przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Mgła ułatwia im rabunek.

Medjolan. Z furgonu pocztowego, przewożącego pocztę i przesyłki wartościowe do rozdzielni pocztowej na głównym dworcu, skradziono worek, zawierający przesyłki wartościowe na sumę 500 tys. lirów. Prawdopodobnie kradzieży dokonano podczas ostatniego postoju furgonu przed filją pocztową na ulicy Sant Dalmazzo, korzystając z warunków spowodowanych gęstą mgłą od kilku dni uniemożliwiającą komunikację na ulicach Medjolanu.

Opuszczają zwolna znaki Hitlera.

Wiedeń. Ułaskawiony na podstawie amnestii przywódca Heimwehry i główny organizator zamachu w dniu 13 września 1931 Phremer wystosował do Hitlera pismo, w którem oświadczył, że nie mogąc zgodzić się na jego politykę, występuje ze stronnictwa narodowych socjalistów.

Płomyk nad trzęsawiskiem.

POWIEŚĆ.

20) (Ciąg dalszy.)

I sięgnął po scyzoryk, który zawsze leżał obok kałamarza, poczem rozciął kopertę, na której poznał także charakter pisma Adama Jastrzębskiego, przez wszystkich krewnych, znajomych i sąsiadów zwanym „Kapturem", wyjął list i czytał:

„Katowice. Hotel Savoy. Numer 18. Mój kochany Tytusie. Przed godziną przybyłem do stolicy śląskiego województwa. Kwaterę mam w „Savoyce", ma znaczyć na starem miejscu. Kto jest prawdziwym konserwatystą, powinien i musi nim być także w małych rzeczach. Pozostanę tylko dwa dni, ponieważ śląskie powietrze dusi mnie okropnie. Tu wszystko zakopcone, wszędzie czuć siarką i smołą. Wszystko inne ustnie. Czekam na ciebie o godzinie trzeciej w hotelu. Potem kupimy siodło. A potem wieczorem w teatrze. Przyjdź o oznaczonym czasie, bo wiesz, że nie znoszę niepunktualności. Twój stary stryj Adam."

— Wiedziałem! — Tytus śmiał się — a jednak nowość. Dawniej chodziliśmy do Knola, teraz do Nixdorfa. Wiem, wiem! U Knolla zawiele było hebrejczyków, których nie lubi. No, no, stryjaszku! prawdziwy konserwatysta... muszę mu to wytknąć... ale lepiej nie, poco starego stryja drażnić, poczciwe to człeczysko, chociaż zapalny jak siarka. — A teraz twój listeczek, Ewko... pokolei... trudno, stryjaszek starszy, więc należy mu się pierwszeństwo!... Co powiedziałby stryj Adam, gdyby wiedział, w jakiem towarzystwie list jego tu przyszedł?

I gdy tak mówił, rozerwał pisemko Ewy i czytał:

„Akurat dziesięć dni już minęło, jak cię widziałam. Czy ma upłynąć jeszcze cztery dni, by do dwóch tygodni ani godziny nie brakowało? O, gdybyś był przybył następnego wieczora, kiedy tak bardzo za tobą tęskniłam. Gdyśmy wracali z teatru, byłeś dla mnie tak dobry! Mateczka moja drażni mnie i powiada: „on już nie przyjdzie". Ach! jak mi to serce przeszywa! Bo tak stać się musi, stanie się też pierwszego lepszego dnia. A dzień ten może jusz jest blizki, w każdym razie nadejdzie niespodzianie. Przedwczoraj znowu przekonałam się o tem na własne oczy, albo też mimowolnie okoliczności przypomniały mi to wyraźnie. Bo jeśli pisałam, że nie widziałam Cię dziesięć dni, to nie zgadza się to z prawdą, gdyż przed trzema dniami widziałam Cię na „święcie róż" na lotnisku katowickiem, ale potajemnie, skryta wśród tłumu. Pomyśl tylko, ja też tam byłam oczywiście w tyle, bo na przodek wpuszczali jeno za okazaniem biletu. A jednak widziałam Cię doskonale, siedziałeś na czarnym jak drzewo hebanowe koniu. Ach, jak ja się ucieszyłam, jakże dumna byłam, bo wśród jeźdźców Tyś był najpiękniejszy, a co się tyczy Twej postawy, też byłeś najwspanialszy (prawie tak, jak Agata Waligórka, która mi przykazała, bym nie zapomniała pozdrowić Cię od niej), tak więc widziałam Cię przeszło godzinę. Jeździłeś sobie tam i sam, a ja nawet zazdrosna nie byłam, taka duma mnie rozpierała. Tylko jeden, jedyny raz uczucie takie mną owładnęło. Cóż to była za osoba, ta złotowłosa blondynka z tymi dwiema siwkami, które całe stąpały w girlandzie róż? A te kwiaty tkane tak gęsto, kwiat obok kwiatu, bez listku i łodygi. Coś tak ślicznego w życiu nie widziałam. Jako dziecko byłabym mniemała, że ta złotowłosa blondynka musi być księżniczką, albo jaką królewną z dalekiej, może zamorskiej krainy, gdzie lepiej i piękniej jest niż u nas. Więc jako mała dziewczynka byłabym myślała, że to napewno księżniczka, ale teraz wiem, że księżniczki nie zawsze są najpiękniejsze. Tak, ona była piękna i Tobie się podobała, ja to doskonale zauważyłam, a Ty jej również podobałeś się bardzo. Ale ta matka, która obok tej blondynki siedziała, onej podobałeś się jeszcze bardziej. I to mnie gniewało. Młoda kobieta Tobie przystoi, ale stara nadobitek matrona, nie, nie! Tytusie, przed tą starą należało uciec. W każdym razie sam widzisz, kochany Tytusie, że musisz mnie uspokoić. Oczekuję cię! Jeśli wieczorem przybyć nie możesz, to przyjdź kiedy chcesz, w biały dzień chociażby, u nas nie robi to różnicy. Przyjdź chociażby na jedną minutkę. Ja boję się bardzo o Ciebie, to znaczy właściwie lękam się o mnie samą. Twoja Ewa."

— „Twoja Ewa" zawołał Tytus, powtórzywszy podpis w pisemku jeszcze raz, i niepokój owładnął nim, ponieważ przez serce przechodziły mu różne uczucia: miłość, troska, lęk. Potem pismo przeczytał jeszcze raz. Przy dwóch, trzech czy czterech miejscach nie mógł odmówić sobie, że ołówkiem podkreślił słowa, jednakże nie by bawić się w nauczyciela szkoły elementarnej i podkreślać błędy, jeno z prostej radości.

Kronika bieżąca

Wtorek 27 grudnia

Św. Jana, ewangelisty i apostoła † 104 roku.
Św. Maksyma, bisk.
Św. Teodora i Teofana, braci.
Stow. **Radomyśl.**

Jutro, środa, 28 grudnia: Niewinnych młodzianków.

*

	Wschód	**Zachód**
Słońca	o godz. 7.42,	o godz. 15.48
Księżyca	o godz. 8.18,	o godz. 15.21

Nów o godz. 12, m. 22, s. 23.

Z historji śląskiej.

27 grudnia. 1741. W wojnie prusko-austrjackiej zdobyły wojska pruskie Ołomuniec. — **1823.** Melchjor Diepenbrock — przyszły biskup wrocławski, otrzymał święcenia kapłańskie w Ratyzbonie. — **1832.** Umarł książę - biskup wrocławski Emanuel Szymoński. Pochowany przed ołtarzem św. Trójcy w katedrze wrocławskiej, gdzie miejsce jego spoczynku lichym ozdobiono kamieniem. Urodził się 23 lipca 1752, wyświęcony na kapłana 1. kwietnia 1775; prekonizowany 15. stycznia 1797. Przeżył lat 80 i 5 miesięcy. — **1881.** W tumie fuldajskim otrzymał Jerzy Kopp święcenia biskupie od biskupów hildesheimskiego, wircburskiego i trewirskiego, i intronizowany na stolicę w Fuldzie.

W roku: 1474. Król węgierski, Maciej Korwin, rozzłoszczony postępowaniem książąt śląskich, którzy go porzucili, wysłał z obozu swego pod Wrocławiem 600 konnicy pod dowództwem Abrahama Dohny **pod Opole,** drugi oddział z 200 konnicy **pod Grotkow** — Polocy, gdy się dowiedzieli o tem, przeszli **koło Chrapkowic** przez Odrę, spalili je. — **1474.** W kapitule wrocławskiej jeszcze było kilku Polaków, i byli też jeszcze w roku 1798 roku. —**1474.** Księcia Jana Starszego, syna ks. Mikołaja na Karniowie i Wodzisławiu zesadzono. **1474.** Obszar Cukmantel został własnością biskupów wrocławskich do dziś. **1475.** Książę Henryk, syn Jerzego, króla czeskiego na Kłodzku i Ziębicach, zbudował klasztor franciszkański, na spoczynek dla siebie i domu jego. — **1475.** Proboszczowie raciborscy uskarżali się na synodzie we Wrocławiu przeciw zakładaniu stawów na ryby, przez co zmniejszają się dziesięciny parafjalne. Ustanowiono pobierać od nowo założonego stawu dziesięciny albo jedną część ryb. — **1478.** Koniec wojny Śląska z Czechami. Pokój zawarto w Brnie.

— **Szkło szybowe potaniało.** Zrzeszone w syndykacie huty szybowe zniżyły, jak się dowiadujemy cenę normalnego szkła budowlanego o blisko 25 proc., t. j. z 4,20 zł. na 3.20 zł. za 1 metr. kw., przyczem dla handlu hurtowego zostały nadal utrzymane rabaty.

— **Książeczki biletowe dla pracowników kolejowych.** Ministerstwo komunikacji opracowuje obecnie projekt wprowadzenia t zw. książeczek biletowych dla pracowników polskich kolei państwowych i ich rodzin. Wprowadzenie tego rodzaju książeczek stanowiłoby wielkie udogodnienie dla pracowników kolejowych, którzy nie potrzebowaliby każdorazowo starać się o uzyskanie bezpłatnych biletów. Jednocześnie wprowadzenie książeczek biletowych odciążyłoby w znacznym stopniu działy biletowe poszczególnych dyrekcyj kolejowych.

— **Z Państwowej Szkoły Higjeny.** W ubiegłą sobotę został zakończony w Państwowej Szkole Higjeny 7-my kurs p. t. „Alkoholizm i jego zwalczanie“, przeznaczony głównie dla nauczycielstwa i działaczy społecznych. W kursie wzięły udział 153 osoby, w tem mężczyzn 111, kobiet 42; według zawodów między in. było: nauczycieli 61, delegowanych przez organizacje społeczne 34 osoby, lekarzy 8, pielęgniarek 6, kolejowców, członków Abstynenckiej Ligi Kolejowców 16, delegowanych przez policję państwową 7. Słuchacze zjechali się z całej Polski. Po sprawozdaniu red. J. Szymańskiego z przebiegu kursu, przemawiali: zastępca dyrek. departamentu służby zdrowia Min. Op. Społ. dr. B. Ostromęcki i przedstawiciele organizacji społecznych. Kurs zamknął dłuższem przemówieniem dyrektor Państwowej Szkoły Higjeny dr. W. Chodźko.

W tych dniach zakończony został w Państw. Szkole Higjeny kurs medycyny i higjeny społecznej dla lekarzy domowych kas chorych. W kursie brało udział 50 lekarzy.

Listy naszych Czytelników.

Gwiazdka dla biednych i bezrobotnych.

Dąb. Wydział parafjalny „Caritasu“, dzielnicy Dąb urządził w dniu 21. bm. na sali p. Czupryny gwiazdkę dla miejscowych biednych i bezrobotnych. Na sali zebrało się około 400 rodzin biednych i bezrobotnych, ponadto szereg gości, m. in.: ks. proboszcz Główczewski, ks. wikary Szuścik, p. radca Maciejczyk, radny miejski p. Piec i p. Rybarzowa. Ks. proboszcz Główczewski — przewodniczący miejscowego „Caritasu“ powitał zebranych a nadto skreślił cele i zadania jego. Wydział „Caritasu“ wspólnie z Tow. Polek i radczynią p. Maciejczykową, dzięki ofiarności obywatelstwa oraz zarządów huty „Baildon“ i kopalni „Eminencja“ zdołał zebrać pokaźną kwotę 1700 zł., za którą zakupiono obuwie, bielizny odzież i różną żywność. Następnie przy zapalonej choince odśpiewano kolendę, p. Chrószczówna wygłosiła deklamację a p. radca Maciejczyk wygłosił referat o znaczeniu przyjścia na świat Chrystusa Pana. W dalszym ciągu chór kościelny odśpiewał kilka pięknych kolend a p. radny Piec przemówił na temat niedoli biednych i obowiązku pracy dobroczynnej przez ofiarność chrześcijańską. Komendant miejscowej policji p. Ryborz zwrócił się do biednych, którym przedstawił wielkie znaczenie gwiazdki, która doszła do skutku dzięki ofiarności zamożniejszych obywateli i bezinteresownej pracy Pań z Tow. Polek, które przez kilka tygodni były zajęte zbieraniem ofiar pieniężnych i towarów. Wzywał do wytrwania w tych ciężkich czasach, gdyż niezadługo już zabłyśnie nam gwiazda lepszej przyszłości. Nastąpiło obdarowanie obuwiem, bielizną, przyodziewkiem, chlebem, struclami, piernikami, kiełbasą i innemi artykułami spożywczemi. Mimo, iż nie było tego wiele, to jednak niejedna łza wdzięczności popłynęła z ócz tych nieszczęśliwych. Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“ z prośbą o dalszą pomoc dla naszych nieszczęśliwych biednych i bezrobotnych. Nazwiska ofiarodawców będą ogłoszone z ambony w kościele. (k)

Rezolucja inwalidów.

Żory. Dnia 4. grudnia br. odbyło się na sali p. Siemianowskiego zebranie Związku inwalidów górniczych i hutniczych przy licznym udziale. Zebranie zagaił przewodniczący p. Teszner, który udzielił głosu p. Hanslikowi. Mówca przedstawił obecne ciężkie położenie gospodarcze a cięższe jeszcze położenie inwalidów, którzy muszą ponosić nietylko wszystkie bezpośrednie ciężary (np. podatki monopolowe), ale nadto obcina się im jeszcze renty. Nadto inwalidzi nie otrzymują należącego się im słusznie węgla. Żalił się dalej na urzędy gminne i naczelników gmin, którzy nieściśle informują zarząd Spółki Brackiej o dochodach inwalidów, szkodząc im, gdyż na podstawie tych informacyj inwalidzi otrzymują znacznie niższą rentę. Wspomniał także o zależności starszych brackich i o nowem obcięciu rent w wysokości 15 procent. W końcu wzywał do solidarności, gdyż tylko w jedności osięgnąć można poprawę bytu inwalidów. Wreszcie uchwalono następującą rezolucję: „Zgromadzeni w Żorach inwalidzi z miasta i okolicy protestują przeciw obniżeniu naszych rent, jakoteż przeciw postępowaniu magistratu i urzędów gminnych, które informują nieściśle Spółkę Bracką o dochodach inwalidów. Żądamy dostarczania inwalidom artykułów monopolowych bez podatku monopolowego oraz bezpłatnego węgla opałowego. Apelujemy do rządu w Warszawie, by nie dopuścił do dalszego obcinania naszych rent oraz by uniemożliwił nowy projekt kasy pensyjnej. Protestujemy przeciw starszym brackim, jako zależnym od kapitalistów a nadto obciążających w znacznej mierze kasę pensyjną Spółki Brackiej. Żądamy uruchomienia wszystkich zakładów przemysłowych, aby wszyscy bezrobotni znowu znaleźli pracę i chleb. Przez układy z państwami umożliwi się wymianę, a zatem także zbyt produkcji Górnego Śląska. Mamy nadzieję, że zostaną uwzględnione wszystkie nasze żądania“. (r)

Z zebrania Z. O. K. Z.

Bieruń Stary. W ubiegłą niedzielę 17 bm. odbyło się zebranie Z. O. K. Z. przy udziale 50 członków Referat wygłosił p. nauczyciel Wielgus. Uchwalono rezolucję, domagającą się wkroczenia władz celem poskromienia występów t. zw „konfederacji samopomocy robotniczej“, która sieje ferment wśród bezrobotnych. Zebranie stwierdza wysiłki, czynione przez p. burmistrza ku poprawieniu doli bezrobotnych. (p

Z życia koła Z. O. K. Z.

Tarn. Góry. Miejscowe koło Z. O. K. Z. w Tarnowskich Górach pragnąc zorjentować swych członków oraz szerszą opinję publiczną w przebiegu i znaczeniu prac prowadzonych obecnie na terenie sejmu śląskiego nad sprawą uporządkowania stosunków prawnych w województwie, uprosiło p. starostę Korola o wygłoszenie specjalnego odczytu poświęconego temuż zagadnieniu. W dniu 14 grudnia rb. odbyło się publiczne zebranie poświęcone tej sprawie, na której p. starosta Korol wygłosił stosowny referat. W zebraniu wzięło udział 120 osób. Obradom przewodniczył prezes koła Z. O. K. Z. mgr. Bogdany.

Województwo śląskie.

* **Rekolekcje zamknięte dla druhen SMP.** odbędą się w czasie od 5—9 stycznia 1933 r., jednocześnie w zakładzie św. Antoniego w Brzezinach Śl. i w zakładzie SS. Boromeuszek w Cieszynie. Opłata wynosi w Brzezinach Śl. 13 zł., w Cieszynie 12 zł. Imienne zgłoszenia należy nadsyłać do 27 bm. do Związku Młodzieży Polskiej w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 20. Pieniądze również należy przekazać do Związku na konto w PKO. nr. 305 480. W rekolekcjach mogą wziąć udział dziewczęta nie należące do SMP. Zwraca się z gorącą prośbą do rodziców, aby skorzystali ze sposobności i wysłali swe córki na rekolekcje zamknięte do Brzezin lub do Cieszyna.

Z Katowickiego

Na rzecz bezrobotnych.

Katowice. Na rzecz bezrobotnych województwa śląskiego ofiarowała kolektura firmy Kaftal w Katowicach 75 złotych. Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia w Katowicach składa tą drogą serdeczne podziękowanie, wyrażając jednocześnie nadzieję, że ten obywatelski czyn znajdzie licznych naśladowców.

Gwiazdka dla kolejarzy.

Katowice. Główny komitet gwiazdkowy przy D. O. K. P. w Katowicach urządził w dniu 22 grudnia br. w sali Powstańców w Katowicach tradycyjny obchód gwiazdkowy dla ubogich emerytów, wdów i sierot po kolejarzach. Około 2000 osób zapełniło salę Powstańców w Katowicach. Uroczystość otworzył w imieniu p. dyrektora kolei państw. inż. Łaguny, p. wicedyr. Grosser. Następnie w imieniu JE. ks. biskupa Adamskiego przemówił do obecnych w serdecznych słowach ks. prałat Milik, który przybył wraz z ks. kanonikiem Mateją, proboszczem kościoła św. Piotra i Pawła. W uroczystości wzięli udział: pp. naczelnicy dr. Włodek, dr. Lelito, inż. Paczkowski, dr. Żabiński, Sosnierz i wielu innych wyższych urzędników D. O. K. P. i przedstawiciele związków kolejowych. Po produkcjach chóru kolejowego i orkiestry reprezentacyjnej pod przewodn. kapelmistrza i kompozytora p. Niczego każdy emeryt wzgl. wdowa i sieroty otrzymali dla siebie i członków wdowy wiktuały oraz podarunek pieniężny w wysokości 10. 15, 20 zł. itd., zależnie od stopnia ubóstwa. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tej uroczystości a w szczególności protektorom głównego komitetu i p. dyr. kolei inż. Łagunie i wicedyr. p. Grosserowi podziękował w serdecznych słowach w imieniu obdarowanych emeryt Patrzek. Podobne uroczystości gwiazdkowe dla ubogich emerytów, wdów i sierot odbyły się w tym samym dniu w 10 innych miejscowościach na G. Śląsku.

Znaleziono zaginionego sędziego — ale nieżywego.

Wielkie poruszenie w Katowicach **wywołało tajemnicze zaginięcie sędziego Sądu Apelacyjnego p. Aleksandra Grzywacza,** który wyszedł przed kilku tygodniami z domu i więcej nie powrócił. **Wszelkie poszukiwania** podjęte ze strony władz policyjnych jak i rodziny zaginionego **były bezskuteczne.** Dopiero w piątek 23 bm. **przy drodze w lesie pomiędzy Muchowcem a Murckami** znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny, **którym okazał się ś. p. Aleksander Grzywacz.** Jak stwierdzono, **sędzia Grzywacz po śmierci jednego ze swych przyjaciół popadł w silną depresję psychiczną, której następstwem było nadwyrężenie nerwów.** Ten widocznie silny rozstrój nerwowy przyczynił się do tak tragicznego końca. Znalezienie zwłok sędziego G. w licznem kole jego kolegów jak i znajomych i rodziny wywołało zrozumiałe zdumienie. Pogrzeb odbędzie się dziś. (k)

Ofiara pracy.

Dąb. Dnia 23 bm. o godz. 7 rano na kop. „Eminencja“ w pokładzie Bluecher zdarzył się śmiertelny wypadek wskutek oberwania się węgla na filarze. Zabity został górnik August Skorupa.

Uroczystość gwiazdkowa dla emerytów kolejowych.

Mysłowice. Komitet gwiazdkowy przy dyrekcji kolejowej urządził w dniu 22 grudnia rb. w Mysłowicach uroczystość gwiazdkową dla emerytów kolejarzy, oraz wdów i sierot po nich. W dużej sali księży Salezjanów, odświętnie przystrojonej, zebrało się około 800 osób mających być obdarowanych. Do zebranych przemawiali: naczelnik oddz. ruchu p. Owca jako przedstawiciel dyrekcji, oraz zastępca jego p. Kamiński i ks. dr. Liszka. W międzyczasie przygrywała orkiestra kolejowa. Po zakończeniu uroczystości, obdarowano zebranych pieniądzmi, struclami, jabłkami i piernikami. Nastrój był podniosły.

Baczność robotnicy kopalni Mysłowice!

Mysłowice. W środę, dnia 28 grudnia rb. na kopalni Mysłowice, odbywać się będą wybory starszego brackiego na obwód nr. 2, robotników zatrudnionych na kopalni Mysłowice z nazwiskami od litery J do P włącznie. Kandydatem Zw. górników Z. Z. P. oraz listy uzgodnionej od wszystkich związków, należących do Zespołu Pracy jest: Chmura Piotr, maszynista z Mysłowic, prezes filji maszynistów i rzemieślników. Robotnicy! Macie sposobność wybrać starszego brackiego, który szczerze zastępował Wasze interesy w Spółce Brackiej. Kandydat Piotr Chmura, daje pełną gwarancję, że uczciwie bronić będzie interesów robotniczych w Spółce Brackiej, więc kto chce, żeby biuro starszych brackich na kopalni Mysłowice nie było zbiorowiskiem dla spraw partyjnych, ten głosuje na kandydata uzgodnionego i wystawionego przez wszystkich robotników. Wszyscy robotnicy nazwiskiem od litery J do P włącznie w środę, dnia 28 grudnia 1932 r. agitują i głosują za kandydatem wysuniętym od ogółu robotników, Piotrem Chmurą. (k

Pożar w kopalni.

Siemianowice. Na pokładzie 230 mtr. kopalni „Huta Laura“ wybuchł w polu wschodniem pożar. Trzech górników wydobyto na powierzchnię kopalni bez przytomności. Kolumnie ratowniczej udało się uratować wydobytych. Gaszenie pożaru trwało 4 dni. (k

Przed jubileuszem zasłużonej szkoły w Chyrowie.

Właściwie już rok bieżący jest rokiem jubileuszowym Chyrowa, szkoła bowiem chyrowska przyszła do Chyrowa z Połocka. Fundowana w r. 1582 w Połocku przez Stefana Batorego przy współudziale ks. Skargi przetrwała tam (rozwijając się ustawicznie aż do tytułu „Akademji Połockiej“) do r. 1820. Wydaleni tego roku Jezuici z granic Rosji, otwierają gimnazjum w Tarnopolu, — gdzie uczą z małą przerwą do r. 1886. Jak grono nauczycieli a nawet niektórzy uczniowie, a potem synowie uczniów z Połocka przechodzą do Tarnopola, tak też było i przy przeniesieniu konwiktu z Tarnopola do Chyrowa.

Za datę narodzin Chyrowa należy przyjąć koniec roku 1882, kiedy postanowiono majątek rodzinny śp. o. Marjana Morawskiego T. J. przeznaczyć na ufundowanie wzorowego zakładu wychowawczego na wsi według najlepszych wzorów zagranicznych. Wzory te studjował w Anglji, Francji, Belgji i Niemczech ówczesny wielce zasłużony prowincjał Tow. Jez. ks. Henryk Jackowski. Spadek rodzinny śp. o. Morawskiego zrealizowany w poważnej sumie 105.000 koron umożliwił kupno pięknego majątku Bąkowice pod Chyrowem, obejmującego 500 morgów gruntu ornego i 454 morgów lasu, za 60.000 zł r.

W dn. św. Józefa 1883 roku objął „Chyrów“ w posiadanie — w imieniu Tow. Jez. śp. o. Walerjan Mrowiński. Już w sierpniu 1883 roku poświęcił ks. prowincjał Jackowski pod kolegjum chyrowskie kamień węgielny i rozpoczęto budowę. Trwała ona szereg lat, w ciągu których powstał zakład, którego nie powstydzimy się przed zachodniemi społeczeństwami. Dorobek olbrzymi oceni każdy bezstronny obserwator, — gdy policzy pracę tyloletnią nad młodemi duszami. Oceniają szczególnie sami wychowankowie, którzy złożyli się w sympatyczną organizację pod nazwą „Związku byłych chyrowiaków“.

Społeczeństwo katolickie w Polsce nie przejdzie obojętnie nad 350-ą rocznicą otwarcia jezuickiej macierzy szkolnej w Połocku i nad 50-ą rocznicą pierwocin Chyrowa. Rejestruję tę sumę dobra i piękna, które lata całe zaszczepiane były w młode dusze ręką, niezawsze należycie ocenioną a często tendencyjnie osądzoną pod dyktandem uprzedzenia.

Stulecie katedry lubelskiej (1832—1932).

Kościół pojezuicki pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Lublinie w roku bieżącym obchodzi 350-lecie swego istnienia i 100-lecie od podniesienia go do godności kościoła katedralnego i parafjalnego. Sto lat mija od chwili, kiedy ks. Józef Marceli Korwin Dzięcielski, biskup lubelski (1826—1839) przeniósł nabożeństwo katedralne z dawnej kollegiaty św. Michała Archanioła do odnowionego pojezuickiego kścioła św. Jana i erygował przy nim parafję. Sto lat mija, odkąd dzisiejsza katedra stała się matką kościołów diecezji lubelskiej. Już w wieku XV. Jan z Opatowca Zaborowski, biskup chełmski (1417 — 1440), czynił starania, aby sobie i swoim następcom urządzić stolicę w Lublinie. dlatego chciał m. Lublin i ziemię lubelską oderwać od diecezji krakowskiej a przyłączyć do diecezji chełmskiej, otrzymał nawet na to zgodę nietylko króla Władysława Jagiełły. ale i Stolicy Apostolskiej, lecz sprzeciwił się temu projektowi Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, jak o tem wspomina ks. Jan Długosz w swojej historji pod koniec 1425 roku.

Dopiero w 1790 roku na Sejmie 4-letnim, — gdy po pierwszym rozbiorze Polski, przy diecezji chełmskiej pozostały tylko dwa dekanaty: chełmski i krasnostawski, na wniosek Macieja Garnysza, biskupa chełmskiego (1782—1790) w myśl dekretu papieża Piusa VI. przyłączono do tak zmniejszonej diecezji chełmskiej archidiakonat lubelski. Biskup chełmski odtąd zaczął się tytułować chełmskim i lubelskim. Taki stan rzeczy trwał do 1805 roku. Franciszek I., cesarz austrjacki, nie chciał się zgodzić, aby terytorjami. które po 3. rozbiorze Polski dostały się do Austrji, zarządzali biskupi, mieszkający poza granicami jego państwa i dążył do zmiany granic diecezji. Na skutek tedy prośby, wniesionej przez cesarza do Rzymu, Papież Pius VII bullą „Quaemadmodum Romanorum Pontificum“ w 1805 roku, wydaną kasuje diecezję chełmską i z części tej diecezji chełmskiej. krakowskiej, łuckiej, poznańskiej i płockiej erygował diecezję lubelską, a na kościół katedralny przeznaczył kościół pojezuicki św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Lublinie.

Z Król. Huty

Gwiazdka dla dzieci szkolnych.

Król. Huta. W dniu 14 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. dyr. Dobrowolskiego posiedzenie akcji organizacyjnej komitetu gwiazdkowego. Po omówieniu wstępnych rezultatów zbiórki pieniężnej oraz darów w naturze wyłoniono komisję dla rozdziału zebranych darów pomiędzy poszczególne szkoły. Przewodnictwo jej objął z ramienia komitetu mgr. Gruszka, inspektor szkolny. W dniu 21 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. mgr. Gruszki insp. szk. posiedzenie tejże komisji przy współudziale wszystkich kierowników szkół, na którem dokonano rozdziału wyników zbiórki. Wynik ogólny zbiórki przyniósł 2 286 zł. oraz kilkadziesiąt darów w naturze t. j. części ubrań i obuwie. Ponadto dyrekcja Skarbofermu ofiarowała dla spieniężenia 25 ton węgla. Pieniądze te zużyto na zakupno odzieży i obuwia dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej. Tą drogą komitet dziękuje ofiarodawcom za liczne dary oraz gotówkę.

Z Swiętochłowickiego

Źle dla nich skończył się dzień wigilijny.

W restauracji Garncarczyka w Nowym Bytomiu w dniu wigilijnym **kilku podchmielonych znanych awanturników wywołało wielką burdę,** łamiąc i niszcząc meble oraz zagrażając życiu gospodarza. **Garncarczyk,** widząc na co się zanosi, i gdy awanturnicy poczęli nastawać na jego życie, **w obronie własnej strzelił do nich kilkakrotnie z rewolweru. Rezultat był taki, że awanturnicy: Pacha, Maryniak, Santera i Sal poranieni kulami rewolwerowemi, odstawieni zostali przez policję do aresztu.** (ś)

Napad na bezbronną kobietę.

Brzeziny Śląskie. Dnia 23 bm. o godz. 23 wieczorem w podwórzu przy ul. 3-go Maja nr. 51 w Brzezinach Śl. trzech zamaskowanych sprawców napadło na 66-letnią Karolinę Sobańską i 38-letniego Sobańskiego Józefa idących w tym czasie do chlewa. jeden ze sprawców zgasił Sobańskiej lampę a drugi w międzyczasie chwycił jej syna pod gardło i począł go dusić zasypując mu jednocześnie oczy ziemią. Gdy napadnięci poczęli wołać o pomoc sprawcy nic nie skradli i zbiegli. Poszkodowany Sobański począł sprawców ścigać i w krótkiej odległości od miejsca wypadku przytrzymał w polu jednego z nich, a po zerwaniu mu maski z twarzy rozpoznał w nim 42-letniego Jana Symona z Brzezin Śląsk. W czasie pościgu zarządzonego niezwłocznie po wypadku przez funkcjon. miejscowego posterunku przytrzymano zbiegłych sprawców a mianowicie Wiktora Gruszkę i Kawalca Piotra wszyscy z Brzezin Śl. Wraz z doniesieniem przekazano ich władzom sądowym w Król. Hucie. (ś)

Z Pszczyńskiego

Przedstawienie teatralne.

Imielin. Towarzystwo gimn. „Sokół“ w Imielinie — sekcja teatralna — po dłuższej przerwie, odegra w święto Trzech Króli, dnia 6 stycznia 1933 r. na sali p. Szewczykowej przedstawienie teatralne. Staraniem zarządu jest jak zawsze zadowolić publiczność i tym razem dołożyć wszelkich starań, aby sztuka była odegrana jak najlepiej i nie pozostawiła nic do życzenia. Pragniemy zaznaczyć, że wystąpi i ulubiony na scenie, drh. Kowalski, powodzenie tedy jest nie wykluczone, a raczej zapewnione. Początek o godz. 6 wieczorem. (p)

Z obrad rady miejskiej.

Bieruń Stary. Dnia 18 grudnia rb. odbyło się posiedzenie rady miejskiej. Uchwalono podwyższyć budżet o 3 500 zł. Udzielono bezrobotnym 2 500 zł., biednym miasta 500 zł., oraz 500 zł. dzieciom biednym. Uchwalono także pobierać od restauratorów dopłatę na bezrobotnych. Postanowiono potem zakupić zegar elektryczny dla nowego ratusza. Na wniosek p. burmistrza Piprka odstąpiono ubikację na pomieszczenie świetlicy dla bezrobotnych. Rolnikom umorzono zaległe podatki od bryczek. Debatowano jeszcze nad nową szkołą, której projekty poruczono wykonać budowniczemu Banasiowi.

Z Rybnickiego

Sprawozdanie z zebrania okręgowego N. Ch. Z. P.

Rydułtowy. Dnia 11 bm. odbyło się w Rydułtowach zebranie okręgowe N. Ch. Z. P. okręgu rydułtowskiego. Po zagajeniu i przywitaniu wszystkich zebranych przez prezesa okręgowego p. kierownika Gwoździa, przeprowadził p. poseł Piechoczek analizę stosunków panujących w Polsce przedrozbiorowej, w czasach zaborczych i w Polsce odrodzonej P. poseł Prokop uzasadniał potrzebę rozszerzenia granic województwa śląskiego i potrzebę zmiany ustroju autonomicznego naszego województwa. Sprawy gospodarcze i związane z niemi uchwały zjazdu wojewódzkiego omówił p. poseł Bałdyk. W dyskusji podkreślał p. kierownik Orlof, trafność i nadzwyczajną objektywność wszystkich przemówień. Po przeprowadzonem głosowaniu nad uchwałami zapadłemi na zjeździe katowickim, które zostały jednogłośnie zaaprobowane, uchwalono rezolucję bezrobotnych z Rydułtów i okolicy. (r)

Ciekawe praktyki zarządu kopalni „Ema“.

Radlin. Zarząd kopalni „Ema“ stawił wniosek o zezwolenie na zwolnienie 900 robotników oraz urzędników i bez zgody komisarza demobilizacyjnego wypowiedział robotnikom pracę dnia 15 grudnia rb. zarząd kopalni tłumaczył się tem, że brak jest pokładów węglowych. Komisarz demobilizacyjny osobiście przybył zbadać, czy odpowiada to rzeczywistemu stanowi rzeczy. Przekonawszy się, że tłumaczenia zarządu kopalni są mocno przesadzone, odjechał kom. demob., nie dawszy zezwolenia. Delegacje udały się do Warszawy i niewiadomo kiedy można oczekiwać ostatecznej decyzji w tej sprawie. Miejmy nadzieję, że rząd nie pozwoli pozbawić tak dużej rzeszy ludzi pracy i chleba. (r)

Z Tarnogórskiego

Pożar zniszczył drukarnię.

24 bm. o godz. 6 w Tarn. Górach **wybuchł pożar w drukarni „Nowin“.** Ogień powstał wskutek krótkiego spięcia. **Pastwą pożaru padły dwie maszyny drukarskie i cały materjał drukarski.** Straty wynoszą około 15 tys. złotych. (t)

Z całej Polski.

Woda była za zimną — więc się nie utopił.

Warszawa. Żołnierz jednego z pułków warszawskich niejaki Bolesław Frelek doniósł, że przechodząc przez most kolejowy, został napadnięty przez opryszków, którzy zrabowali mu płaszcz, buty i kilka złotych. Historja ta jednak okazała się zmyślona. Frelek pochodzi z szajki bandyckiej i jest kuzynem jednego z uczestników bandy groźnego Hipka - warjata, która dopuściła się wielu morderstw. Strzelec Bolesław Frelek był już karany czterokrotnie za dezercję. Okazało się, że Frelek symulował napad, a płaszcz i buty sprzedał, potem, jak twierdzi, chciał popełnić samobójstwo i skoczył do Wisły. Woda była zimna, zabrakło mu więc odwagi i wypłynął na brzeg. Całą historję o napadzie i rabunku wymyślił.

Stale wygrywał na loterji.

Warszawa. Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę niejakiego Czapskiego, który dzięki swej pomysłowości **zdołał w ciągu lat pięciu wygrać** na loterji około 2 miljonów złotych. Niezawodny sposób Czapskiego polegał na tem, że na kilka dni przed ciągnieniem loterji wynotowywał numery losów wystawionych w oknach większych kolektur, poczem udawał się na publiczne ciągnienie loterji i notował wszystkie wygrane numery. Kiedy z koła wyciągnięto numer, który Czapski wynotował z pośród numerów, posiadanych przez kolektury, udawał się corychlej taksówką do kolektury i nabywał go. W ten sposób Czapski stale wygrywał. Sąd okręgowy, wychodząc z założenia, że ciągnienie odbywa się publicznie i sprzedaż losów w dniu ciągnienia nie jest zakazana, nie dopatrzył się w postępowaniu Czapskiego cech oszustwa i uniewinnił go od winy i kary.

Potworna matka.

Tyśmienica w Małopolsce. Policja w Tyśmienicy aresztowała Apolonję Spławińską, która w okrutny sposób znęcała się nad swem 10-miesięcznem nieślubnem dzieckiem, chcąc je pozbawić życia. Spławińska, aby dziecko udusić, wtykała w usta całemi garściami kartofle, kładła je zupełnie nagie na gołą ziemię, a gdy zapłakało, niemiłosiernie kopała nogami, rzucała niem, kąsała, wybiła mu 3 dolne ząbki i poszarpała usta, a także codziennie zanurzała je do mroźnej wody, umyślnie na ten cel uprzednio do zamarznięcia przygotowanej. Odebrane z rąk wyrodnej matki dziecko, przedstawia obraz doznanych męczarni. Jest to istny szkielet, z twarzyczką pokąsaną, ustami okaleczonemi, ząbkami wybitemi i całe ciało poranione.

Z dalszych stron.

Statystyka wyznań w Niemczech.

Berlin. Według ostatnich danych statystycznych Berlin posiada 400 tysięcy katolików. Parafij katolickich liczy obecnie stolica Rzeszy 72, w których posługi religijne sprawuje ogółem 223 księży. Liczba protestantów dosięga w Berlinie 3 miljonów. **Posiadają oni 183 świątynie i 67 kaplic.**

Grom uderzył w kościół.

Lukka (we Włoszech). Podczas gwałtownej burzy grom uderzył w fasadę monumentalnego kościoła św. Michała, przebił płytę marmurową, przebiegł wzdłuż gzymsu ponad kolumnami nawy środkowej i przebił ponownie mur ponad wejściem.

9-letni dyrygent orkiestry.

Rzym. Sensację w świecie muzycznym budzą występy 9-letniego Brunetto Grossato, który **dyryguje orkiestrą, złożoną z 80 osób.** Krytyka twierdzi, że młodociany kapelmistrz wywiązuje się ze swego zadania z inteligencją i zrozumieniem, co jest tembardziej zadziwiające, że repertuar jego jest poważny i trudny. Na ostatnim np. koncercie dyrygował on uwerturę do „Śpiewaków Norymberskich“.

Rozmaitości.

Skąd pochodzi przysłowie francuskie „być pijanym jak Polak“.

Francuzi mają przysłowie: „Etre saoul comme un Polonais“ („Być pijanym jak Polak“). Jeden z dzienników paryskich objaśnia w sposób następujący pochodzenie tego powiedzenia: Pewnego razu, po wygranej bitwie, żołnierze Napoleona oblewali obficie swoje zwycięstwo. Otóż dnia następnego, gdy armja udała się znowu w pochód, okazało się, że żołnierze chwieją się na nogach i poruszają się nader ospale. Jedynie Polacy, którzy brali niemniej czynny udział w libacji, nie okazywali żadnego zmęczenia.

Cesarz łatwo to zauważył, zwołał swych jenerałów i powiedział:

— Nie mam nic przeciwko temu, by żołnierze się upijali, o ile będą się zachowywali po libacji tak, jak Polacy.

Zatem według objaśnienia powyższego, przysłowie „być pijanym jak Polak“ nie znaczy bynajmniej, by Polacy pili więcej od innych, lecz jedynie, że posiadają mocniejsze głowy. Dziennik francuski dodaje: „O ile jest to prawda, winszujemy naszym przyjacielom i sprzymierzeńcom“.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Inwalid górniczy Schramm z Mikulczyc jest człowiekiem wyzutym z wszelkich zasad moralnych i ludzkich W okrutny sposób znęcał się nad swemi dziećmi, 10-letnim Pawłem i 12-letnią Marją. Matka obu dzieci, wskutek nieludzkiego traktowania jej przez męża, dostała pomieszania zmysłów i znajduje się w domu obłąkanych. W ten sposób dzieci zostały pozbawione kochającego serca matczynego. Za najmniejsze przewinienia małego Pawełka, ojciec mścił się srogo. Rozbierał go do naga i bił do krwi bykowcem. Całe ciało jego było pokryte sińcami i ropiącemi ranami. Oczy zachodziły krwią. Gdy wychodził na miasto, wiązał chłopca na łańcuchu do łóżka. Łańcuch był jednak tak krótki. że maleństwo ani siedzieć, ani leżeć nie mogło. Niemniej pożałowania godny był los 12-letniej córeczki. Pewnego dnia dziewczynka zabrudziła trochę okno. Ojciec wpadł w taką złość, że zadał jej w plecy kilka potężnych ciosów zwiniętą pięścią. Biedaczka trzymała właśnie w ręku naczynie z gorącą wodą, które po pierwszem uderzeniu upuściła, parząc sobie dotkliwie ręce i nogi. Za te wszystkie okrucieństwa odpowiadał Schramm przed sądem ławniczym w Bytomiu. W roli świadka występował na rozprawie 10-letni Paweł. Widok jego budził powszechną sympatję i litość. Wygłodzony, nerwowy, blady i tak smutnie patrzący, że wszyscy zrozumieli, że dziecko od przyjścia na świat nie zaznało ani chwili radości. Z głośnym płaczem dziecko oświadczyło, że nie złoży żadnych zeznań. To samo uczyniła dziewczynka. Obawa przed nowemi okrucieństwami ojca zamknęła tym męczennikom usta. Sąd skazał nieludzkiego ojca na 9 miesięcy więzienia a jednocześnie zarządził natychmiastowe aresztowanie.

*

W środę przed świętami w barakach gminnych **w Mikulczycach** doszło pomiędzy zamieszkałymi tam braćmi Wolfgangiem i Ryszardem Mrózkiem i inwalida Fr. Czaplą i jego synami Pawłem, Ryszardem i Rajmundem do zażartej kłótni, która niebawem przerodziła się w dziką bójkę. Wolfgang Mrozek, ojciec sześciorga drobnych dzieci, pokrajany został nożem na śmierć przez Czaplów. Brat jego Ryszard walczy ze śmiercią z powodu rany, zadanej mu nożem w okolicę serca. Rajmund Czapla (morderca obu Mrózków) otrzymał łopatą cios w głowę tak straszliwy, że pękła czaszka. Cios ten wymierzył w głowę mordercy jego własny ojciec, który naoślep uderzył go rydlem w głowę. Rannych odwieziono do szpitali. Ojciec, Franciszek Czapla i syn jego Paweł zostali aresztowani i przekazani do aresztu śledczego w Bytomiu. Ryszard Czapla zbiegł. Krwawa ta rzeź miała podłoże polityczne. Jedna rodzina była zapatrywań komunistycznych, druga hitlerowskich. Obie rodziny, mieszkając obok siebie w jednym baraku, pałały do siebie od dłuższego czasu śmiertelną nienawiścią. Aż wreszcie krytycznego dnia doszło do zbrodni wyżej opisanej.

Z Zabrskiego.

W ubiegłym tygodniu odbyły się pogrzeby ostatnich trzech ofiar katastrofy **na szybach „Delbrücka“.** — Nasypacza Wojtkowskiego pochowano już we wtorek w Gliwicach. W środę rano przewieziono zwłoki górnika Widucha do Przyszowic (województwo śląskie) a wreszcie w środę po południu odbył się pogrzeb ciskacza Kubicy na cmentarzu św. Andrzeja w Zabrzu.

*

W tych dniach wybuchł w mieszkaniu oberżysty Stadlera **w Zabrzu** przy ulicy Następcy Tronu pożar, którego ofiarą padły wszystkie sprzęty domowe. Stwierdzono. że meble zajęły się od piecyka, w którym nadmiernie napalono. Szkoda wynosi około 2.200 marek.

*

Około 300 bezrobotnych zgromadziło się w czwartek na Placu Reitzensteina (targowisko) **w Zabrzu,** na którym właśnie odbywał się targ. Policji udało się rozpędzić demonstrantów bez zastosowania środków radykalnych.

Szlachetna inicjatywa nieznanego ofiarodawcy.

1000 złotych na radjowy konkurs poetycki.

Niezwykły a tak — niestety rzadki w dzisiejszych czasach wypadek bezinteresownej ofiarności zarejestrowało ostatnio „Polskie Radjo“. Szlachetną tę inicjatywę tembardziej należy podnieść, iż wyszła od człowieka, który nie miał na celu żadnych innych względów, poza nawskróś idealnemi pobudkami. Historja ta jest tak znamienna i tak jasno odbija na tle dzisiejszych zmaterjalizowanych czasów, że niewątpliwie zainteresuje ona opinję publiczną — tembardziej, że wiąże się z poetyckim konkursem radjowym. Dnia 22 listopada br. znany literat p. Zygmunt Kisielewski, kierujący w „Polskiem Radjo“ działem kwadransów i feljetonów literackich, otrzymał list od kogoś, kto ukrył się pod pseudonimem, pragnąc pozostać nieznanym nikomu. List ten wywołał prawdziwą sensację w wydziale literackim „Polskiego Radja“. Oto autor jego, który jak wynika z treści listu, jest gorącym zwolennikiem i entuzjastą literatury pięknej, a specjalnie wiązanego słowa, ofiarował sumę 1000 zł na radjowy konkurs poetycki, który według propozycji ofiarodawcy ogłoszony ma być przez anteny polskich stacyj nadawczych. Nieznany inicjator proponuje ogłoszenie konkursu poetyckiego na trzy określone tematy: 1) poeta, 2) grobowiec Nieznanego Żołnierza i 3) na śmierć śp. por. Żwirki i śp. inż. Wigury. Do konkursu stawać mogą bez ograniczenia wszyscy, którzy czują sie na siłach podołania zadaniu.

Nagrody byłyby rozdzielone pomiędzy trzech zwycięzców konkursu w sumie 333 zł. każda. Konkurs związany byłby również z plebiscytem radjosłuchaczy na najlepszy utwór poetycki, przyczem objętość utworów nadsyłanych nie powinna przekraczać 100 wierszy. Kryjący się pod pseudonimem autor listu proponuje plebiscyt radjosłuchaczy z tego względu, aby słuchacze „Polskiego Radja“ — jak sam mówi — „mogli wykazać swą literacką kulturę, swój smak i swą wrażliwość na piękno głosując na najlepszy z trzech wyróżnionych przez jury utworów“. Inicjatywa przepiękna, którą „Polskie Radjo“ przyjęło z wdzięcznością, zrealizowana zostanie w najbliższym czasie. Wielki poetycki konkurs radjowy o nagrodę 1000 złotych, ofiarowaną przez nieznanego mecenasa słowa wiązanego, ogłoszony zostanie przez mikrofon w dniu 1 stycznia, przyczem termin na nadsyłanie utworów konkursowych upływa z dniem 1 marca 1933 r. Po zaakceptowaniu projektu nieznanego ofiarodawcy, p. Z. Kisielewski przesłał na poste restante, tak jak sobie życzył autor listu, podziękowanie i zgodę „Polskiego Radja“ na ogłoszenie konkursu. W kilka dni potem nadszedł list, akceptujący warunki konkursu w myśl zasad, dostosowanych do specjalnych wymogów mikrofonu, przedstawionych przez „Polskie Radjo“, a równocześnie suma 1000 zł. W ten sposób sprawa radjowego konkursu poetyckiego weszła w stadjum realizacji. Obecnie opracowywane są szczegóły konkursu, plebiscytu radjosłuchaczy itd., o czem ogół poinformowany będzie w najbliższym czasie tak przez mikrofon jak i za pośrednictwem prasy.

Z dalszych stron.

Pomnik dla ostatniego króla Inkasów.

Nowy Jork. W Cajamarca w Peru odbyła się niezwykła uroczystość. Władze peruwiańskie budują dla ostatniego króla Inkasów Atahualpy pomnik, pod który położono kamień węgielny. Przed 400 laty zwyciężył króla Inkasów Atahualpe — którego państwo obejmowało dzisiejsze Peru, Boliwję oraz część Chile i Ekwadoru — wojownik hiszpański — głośny Pizaro. Dla uczczenia pamięci ostatniego króla Inkasów postanowił rząd wybudować jego pomnik i upamiętnić jego imię.

Miljarder podróżuje na rowerze.

Nowy Jork. Najbogatszy człowiek na świecie. John D. Rockefeller, młodszy, wyruszył w podróż poślubną ze swoją małżonką. Udał się w tym celu na wyspy Bermuda. Ale podróżuje nie w luksusowym automobilu, lecz na skromnym rowerze. co budzi zdumienie w kołach nowojorskiej finansjery.

Popełnił przestępstwo, aby się dostać do Polski.

Nowy Jork. Szalejące przesilenie w Stanach Zjednoczonych doprowadziło masy robotnicze do stanu rozpaczy, z którego biedacy ci nie widzą żadnego wyjścia. Jeden z naszych rodaków, niejaki T. Sikorski, przebywający w Montrealu, który od dłuższego czasu popadł wskutek utraty pracy w nędzę, chcąc za wszelką cenę powrócić do kraju, a nie mając środków na opłacenie kosztów podróży, wybił szyby wystawowe w firmie jubilerskiej i w ten sposób został uznany za niepożądanego cudzoziemca i będzie w najbliższych dniach odtransportowany do Polski.

Niebezpieczeństwo wynarodowienia Polaków w Brazylji.

Prasa polska, wychodząca w Brazylji, coraz częściej zamieszcza artykuły, bijące na alarm z powodu groźby wynarodowienia młodzieży polskiej. — Nauczycielstwo i instruktorzy, wysyłani z Polski przez Min. W. R. i O. P. niezwykle mały, a niezawsze i dodatni, wpływ wywierają na młode pokolenie, które zarzuca język polski i wykazuje brak zainteresowania Polską.

Oto co pisze na ten temat „Lud“ (z dnia 5. bm.) wychodzący w Kurytybie:

„Wszak coraz częściej zachodzą wypadki, że stary ojciec przychodzi do redakcji i powiada: Już ta niech pan nie wysyła gazety, bo ja stary niedowidzę, a dzieci nie chcą czytać po polsku!

Pójdziemy na zebranie jakiegoś towarzystwa w mieście lub na kolonji, to znów ze zdziwieniem widzimy przewagę przyprószonych siwizną głów.

Młodzi nie chcą należeć; nie ciągnie ich nic do polskiego towarzystwa, odpowiadają starzy ze smutkiem.

Coś tu w nieporządku! Budujemy, zakładamy nowe organizacje polskie, ale mało uwagi przykładamy do tego, co najważniejsze, co stanowi treść i siłę organizacji — na przygotowywanie nowych zastępów dorastającej młodzieży, która starych, wymierających członków powinna zastąpić w już istniejących założonych przez ich ojców, towarzystwach.

Mamy wprawdzie organizacje młodzieży, są nawet specjalni instruktorzy przydzieleni do tych organizacyj, jednakże organizacje te nie cieszą się zupełnem zaufaniem rodziców. Jak często bowiem słyszy się narzekania rodziców, że obecnie uprawia się w towarzystwach tylko sport i zawody ze szkodą dla rozwoju umysłowego młodzieży. Dla kultury ciała poświęca się kulturę ducha“.

Radjo.

Polska audycja sylwestrowa.

Na pożegnanie starego i powitanie Nowego Roku przemówi o godz. 23.50 naczelny dyrektor Polskiego Radja p. Zygmunt Chamiec. O północy usłyszymy bicie zegara, a o godz. 24.05 rozpocznie się wielki dwugodzinny program, ujęty w formę wesołej rewji, pełnej humoru, urozmaiconej występami najpopularniejszych artystów.

Nowy Rok

rozpocznie się w radjo transmisję nabożeństwa z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie, poczem nastąpi szereg niedzielnych audycyj mówionych i muzycznych. O godz. 18.40 ogłoszony zostanie radjowy konkurs poetycki, o którym donosimy na innem miejscu.

Radjo zwalcza komary.

Amerykańskie władze sanitarne odkryły, że radja można użyć do zwalczania plagi moskitów, czyli komarów, będących rozsadnikami malarji. Niedawno inżynierowie radjostacji w Lynn stwierdzili, że wysoki brzęczący ton, wytwarzany drogą elektryczną, wabi do źródła tego głosu miljony moskitów, które później ginęły wskutek gorąca, rozchodzącego się od pobliskiego komina fabrycznego. To przypadkowe spostrzeżenie dało impuls do systematycznych badań, z których wynika, że przez odpowiednie nastawienie kondensatorów można wytworzyć elektrycznie wysoki brzęczący ton, naśladujący do złudzenia „pieśń miłosną“ moskita, co wabi komary bez względu na ich wiek i płeć. Tak zwabione komary łatwo potem jest zniszczyć.

Urzędnicy przymusowymi prelegentami.

Na słabo zaludnionej Islandji istnieje wielki brak prelegentów radjowych. Rząd tamtejszy, nie mogąc ze względów językowych i pieniężnych sprowadzać prelegentów z zagranicy, — wpadł na pomysł, aby urzędników państwowych użyć do wygłaszania odczytów przed mikrofonem. W ten sposób każdy tamtejszy urzędnik państwowy musi dwa razy w miesiącu wygłosić przez radjo jakiś odczyt, przyczem zwraca mu się tylko koszta podróży z miejsca zamieszkania do radjostacji.

Radjogramy.

We wtorek o godz. 16,25 w odczycie dla nauczycieli przemawiać będzie w radjo p. Benedykt Kupski, pragnąc oświetlić i na właściwych drogach ukazać stosunek, jaki powinien panować między „Domem i szkołą“, aby wychowanie młodzieży posiadało zasadniczy charakter. O godz. 22 spotkają się radjosłuchacze w dziale radjowych kwadransów literackich z błyskotliwą humoreską na tle epoki XVIII stulecia. Będzie to „Wigilja Wojewody“ z książki Piotra Choynowskiego — „Pięciu Braci Sulerzyckich“.

W środę o godz. 17.40 „O przysposobieniu kobiet do pracy w przemyśle“ mówić będzie insp. E. Frelkowa. O godz. 19,30 feljeton poetycki, przeplatany wierszami, cytowanemi przez Tad. Bocheńskiego wygłosi „Pod choinką“ młody utalentowany autor Janusz Stępowski.

W czwartek o godz. 16.40 interesujący i mało omówiony temat „Fotografji napowietrznej z odległości 250.000 metrów“ podniesie w swoim odczycie Zygmunt Kacprowski. O godz. 17.40 kpt. dypl. Aleksander Kawałkowski wygłosi odczyt o „Janie Mazepie“ z powodu 300 rocznicy zgodzin wielkiego hetmana kozaczyzny, sprzymierzeńca Polski w wojnie z carem Piotrem Wielkim. O godz. 19.30 będą mieli słuchacze sposobność usłyszenia fragmentu z powieści młodej, zdolnej autorki Ewy Szelburg-Zarembiny, która rozwija w swej powieści „Radość matki“ wzruszające przeżycia matki z powodu sukcesów artystycznych syna.

W piątek, o godz. 16,05 p. Wład. Włosik, lubiany „Ogrodnik śląski“ porozmawia przez mikrofon ze swymi słuchaczami. O godz. 16,40 odczyt pt. „Sporty zimowe w Polsce“ z cyklu odczytów ilustrowanych przez wydawnictwo: „Świat przez radjo“ — wygłosi nacz. Jerzy Grabiński. O godz. 19,30 p. Józef Pokrzywnicki zajmie audytorjum radjowe wspomnieniami ze swego życia, jak „Został studentem“.

Sylwester, czyli sobota, przyniesie słuchaczom szereg ciekawych audycyj. O godz. 20.30 rozgłośnie „Polskiego Radja“ nadają z Warszawy urozmaiconą audycję o specjalnie polskim charakterze. Całkowity program wypełni wielka wiązanka ulubionych melodyj polskich w wykonaniu solistów oraz orkiestry Polskiego Radja. Miłą i ciekawą tą audycję pt. „Piękna nasza Polska cała“ opracowali pp. Michał Jaworski i Stanisław Nawrot. O godz. 22 40 zabierze głos przed mikrofonem p. Wanda Woytowicz-Grabińska, która wygłosi feljeton pt. „Hallo, tu mówi ziemia“.

* * *

Rozgłośnia Watykańska rozpoczyna od niejakiego czasu nadawanie pozdrowieniem chrześcijańskiem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

◆ ◆ ◆

W Paryżu ogłoszono konkurs speakerów, których wyboru dokonać mają sami radjosłuchacze. Przez szereg tygodni w każdy poranek niedzielny stawać będzie przed mikrofonem czterech zawodników, kandydujących o posadę speakera. Nazwiska ich pozostaną dla publiczności tajemnicą, oznaczeni bowiem będą tylko numerami. Ten, który otrzyma największą ilość głosów, zostanie zaangażowany jako speaker radja paryskiego.

◆ ◆ ◆

W Berlinie wykryto po długich i uciążliwych poszukiwaniach tajną stację nadawczą, która podczas ostatnich wyborów rozsyłała podburzające komunikaty; robota okazała się wybitnie komunistyczna. — Mniej dobrze powodzi się policji amerykańskiej w stanie Maine. Od dłuższego czasu szerzy tam niepokój taka zakonspirowana radjostacja, zorganizowana przez przeciwników prohibicji, którzy wzięli sobie za specjalne zadanie szerzenie ubliżających i alarmujących wieści o senacie Stanów Zjedn. Dotychczas nie udało się wykryć tej rozgłośni.

◆ ◆ ◆

Ciekawego eksperymentu dokonano niedawno w Anglji. Między samolotem w powietrzu a pociągiem, pędzącym po szynach z szybkością 100 km. na godzinę, nawiązano połączenie radjowe, przy pomocy którego pasażerowie obu środków lokomocji mogli się doskonale ze sobą porozumiewać.

◆ ◆ ◆

Rząd portugalski przystąpił do budowy pierwszej w tym kraju radjowej stacji nadawczej o mocy 20 kw.

—0—

Palące zagadnienia dzisiejszej doby.

Przed tygodniem, jak to już obszernie w swoim czasie donosiliśmy, odbył się w Katowicach walny zjazd delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich okręgu śląskiego. Zjazd powziął szereg doniosłych rezolucyj, z których ważniejsze przytaczamy poniżej:

W sprawie obrony państwa.

Walny Zjazd Okręgu Śląskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich, obradujący w Katowicach w dniu 18 grudnia 1932 r. stwierdza, iż systematyczne dążenia Niemiec do zakłócenia pokoju świata weszły ostatnio w szczególnie intensywne i niebezpieczne stadjum. Niemcy już w latach ostatnich przodowały w Europie pod względem wysokości swego budżetu wojennego. Uzyskanie przez nie w obecnym momencie zupełnej swobody jawnego organizowania wojskowego uważa się za narzucenie wszystkim państwom Europy niepohamowanego wyścigu zbrojeń, prowadzącego nieuchronnie do wojny.

Zjazd stwierdza, iż droga do pokoju prowadzi jedynie przez mocne i zdecydowane przestrzeganie traktatów pokojowych. Zjazd wzywa wszystkie czynniki społeczeństwa polskiego do zdecydowanego poparcia wszelkich prac przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Zjazd zwraca uwagę odpowiedzialnych czynników państwowych na konieczność systematycznego zwiększenia obronności naszego wybrzeża przez rozwój naszej floty wojennej.

W sprawie Gdańska.

Dobra wola społeczeństwa polskiego, przejawiająca się w stosunku do Gdańska w zawieszeniu akcji bojkotowej, nie wydała dotychczas dostatecznych rezultatów, odpowiadających stanowi faktycznemu obustronnych praw, obowiązków i interesów. Zjazd stwierdza, iż zdrowy i naturalny układ stosunków polsko-gdańskich możliwy jest tylko na gruncie realnego wyzyskania przez Polskę praw, przyznanych jej przez Traktat Wersalski, i w tym duchu musi nastąpić rewizja dotychczasowych umów. Zjazd zwraca się do Zarządu głównego ZOKZ., by w razie potrzeby nie cofnął się przed ponownem zastosowaniem najostrzejszych środków gospodarcz. nacisku, celem zwrócenia uwagi społeczeństwa niemieckiego w Gdańsku na szkody, płynące dla miasta, portu i ludności z nieprzejednanej, obłudnej i posłusznej rozkazom Berlina polityki władz Wolnego Miasta Gdańska. Zjazd z zadowoleniem stwierdza nieustanny wzrost ruchu portowego Gdyni, stawiający już obecnie młody port polski w rzędzie pierwszych portów na Bałtyku.

W sprawie redukcji w przemyśle.

W związku z masowemi redukcjami w przemyśle ochrona bytu i praw do pracy polskich robotników fizycznych i umysłowych stać się winna w obecnej chwili naczelnem zadaniem wszystkich polskich czynników państwowych i społecznych

Koniecznem zwłaszcza jest zdecydowane przeciwstawienie się tendencjom niemieckich kierowników przemysłu, by od skutków kryzysu chronić w pierwszym rzędzie element niemiecki, zorganizowany w Volksbundzie, czemu jaskrawy wyraz dał książę pszczyński w apelu skierowanym do niemieckich kierowników przemysłu.

Zjazd z naciskiem stwierdza, że opieką ze strony polskich czynnników państwowych i społecznych winien cieszyć się w pierwszym rzędzie element narodowy polski, zasłużony w akcji plebiscytowej i powstańczej oraz w pracy narodowej.

Zważywszy, że kopalnie niemieckie po drugiej stronie granicy jak Delbrück, Preussen, Hohozellern itd. przyjmują do dnia dzisiejszego do pracy robotników Polaków z polskiego pogranicza za cenę politycznego całkowitego uzależnienia ich od wpływów niemieckich. Zjazd podkreśla dobitnie konieczność szczególnego chronienia przed bezrobociem zachodniego odcinka pogranicznego od Knurowa pod Bytom, ze względu na niebezpieczne skutki wrastających stale na tym odcinku wpływów niemieckich.

W związku z redukcjami na kopalniach skarbowych, Zjazd apeluje do czynników kompetentnych o jak najenergiczniejsze zapobieżenie grożącemu niebezpieczeństwu.

W sprawie obcokrajowców.

Przemysł śląski zatrudnia w dalszym ciągu kilka tysięcy obcokrajowców na kierowniczych, bardzo odpowiedzialnych i doskonale płatnych stanowiskach, podczas gdy obywatele polscy masowo ulegają redukcji. Zjazd wypowiada się stanowczo przeciwko zatrudnianiu obcokrajowców oraz apeluje do pracodawców o natychmiastowe zwolnienie z pracy obywateli państw obcych, a do władz państwowych o wydalenie wzgl. nieprzedłużania prawa pobytu tymże obcokrajowcom.

W sprawie osiedlenia bezrobotnych na roli.

Zjazd stwierdza w związku z wysuniętem obecnie na terenie Sejmu Śląskiego postulatem osiedlania bezrobotnych na roli, że najpoważniejszą trudnością w realizacji tego słusznego postulatu są postanowienia Konwencji Genewskiej, chroniącej wielką własność rolną na Śląsku i uniemożliwiającej wprowadzenie na Śląsk polskiej ustawy o reformie rolnej.

W sprawie zatrudnienia młodzieży powracającej z wojska.

Biorąc pod uwagę, że klęska bezrobocia, jaka dotknęła Śląsk w szczególnie silny sposób, odbiła się na szerokich masach młodzieży dorastającej, która po wyjściu ze szkół nie znajduje dostępu do warsztatów pracy i ulega demoralizującym wpływom, Walny Zjazd Okręgu Śląskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich obradujący w Katowicach w dniu 18 grudnia 1932 r. apeluje do czynników kompetentnych, by jak najszybciej podjęte były starania, celem zatrudnienia szerokich warstw młodzieży na Śląsku.

W sprawie popierania wytwórczości krajowej.

Wyroby przemysłowe i towary polskie nie są w należyty sposób uwzględniane przez przedsiębiorstwa przemysłowe, kupców oraz szerokie warstwy konsumentów, mimo, że produkcja krajowa dostarcza wiele towarów przewyższających jakością swoją produkcję zagraniczną, a szczególnie niemiecką, dotychczas mocno rozpowszechnioną na Śląsku.

Wobec tego Zjazd wzywa społeczestwo polskie do jaknajskuteczniejszego popierania wytwórczości krajowej oraz obowiązuje Koła Z. O. K. Z. do intensywnego zajęcia się akcją propagandową w tym kierunku.

W sprawie odniemczania nazwisk.

Walny Zjazd Okręgu Śląskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich, obradujący w Katowicach w dniu 18 grudnia 1932 r. na Śląsku zobowiązuje Koła ZOKZ. do zajęcia się intensywnie akcją odniemczania nazwisk na Śląsku, zniekształconych narzuconą przez Niemców pisownią niemiecką. Zjazd poleca równocześnie Kołom ZOKZ. spotęgowanie akcji oświatowej, wśród rodziców nieuświadomionych rodzin, by dzieciom swym nadawali imiona polskie.

W sprawie gimnazjum polskiego w Bytomiu.

Walny Zjazd Okręgu Śl. Z. O. K. Z. z żywą radością wita fakt powstania na terenie Śląska Opolskiego pierwszego polskiego gimnazjum w Niemczech. Zjazd widzi w tym fakcie pierwszy wyłom w systematycznie stosowanej przez władze i społeczestwo niemieckie metodzie gnębienia szkolnictwa polskiego w Niemczech. — Zjazd stwierdza, iż fakt powołania do życia jednego gimnazjum polskiego na terenie całej Rzeszy niemieckiej nie wypełnia istotnych potrzeb i uprawnień polskiej ludności w Niemczech tembardziej, że gimnazjum to nie posiada praw publiczności.

Na szlakach sławy filmowej.

Jedną z najciekawszych aktorek Hollywoodu jest piękna i klasycznie zbudowana Joan Crawford, artystka, która bez najmniejszej charakteryzacji, — dzięki wewnętrznemu przeżywaniu ról, potrafi w każdym filmie stworzyć coraz to inną postać, że trudno wprost pojąć, jakim cudem się to dzieje. Piękna Joan zawdzięcza to swojej wyjątkowej inteligencji, która zawiodła ją z małomiasteczkowego otoczenia na wyżyny karjery artystycznej. Ta sama inteligencja sprawiła, że mimo wielkiego powodzenia życiowego, Joan pozostała tą samą szczerą, jaka była w dniu przyjazdu do Hollywoodu. Jej ogromne niebiesko - szare oczy, iskrzące się wesołością z poza długich, ciemnych rzęs, poddały reżyserom filmowym myśl przeznaczenia Joany do ról wesołych, roztańczonych dziewcząt. Protesty pięknej aktorki, która czuła w sobie powołanie do ról dramatycznych, nie pomagały. Początkująca gwiazdeczka musiała poddać się woli reżyserów-tyranów. Lecz wielki talent Joany potrafił uzewnętrznić się nawet w ramach płytkich ról, które jej kazano odgrywać. Z biegiem czasu suma świetnych kreacyj i ogromne powodzenie jej filmów, postawiły ją w rzędzie wielkich gwiazd ekranu. Wówczas Joan zaczęła dyktować warunki, a dyrekcja postanowiła zaryzykować i powierzyła jej wielką dramatyczną rolę. Pierwsza poważna kreacja Joany Crawford zyskała jej ogólne uznanie. Od tej chwili Joan gra już tylko te role, które jej przypadają do gustu. Najlepszą kreacją tej ulubionej artystki jest jej głośna rola Flaemmchen w **„Ludziach w Hotelu"**, gdzie obok Grety Garbo kreuje drugą główną rolę kobiecą. Tygodnie szalonej pracy i wysiłku nerwowego podczas realizacji tego wielkiego filmu wloką się w nieskończoność. Wreszcie film jest gotów — sukces niebywały. Lecz piękna Joan nie przejawia radości ani zadowolenia. Ostatni rok wzmożonej, wyczerpującej pracy w atelier wyssał z niej wszystkie siły fizyczne i zabrał jej największy skarb — wesołość. Apatyczna Joan snuje się, jak cień, po swym, luksusowo urządzonym domu i nic nie potrafi usunąć z jej twarzy jakiegoś dziwnie bolesnego grymasu. Zrozpaczony mąż (Douglas Fairbanks Jr.) próbuje wszelkich środków w celu rozweselenia swej ukochanej żony. Lecz nic nie pomaga. Douglas chwyta się ostatniej deski ratunku … nakłania Joannę do wyjazdu do Europy. I tam dopiero Joan powoli odzyskuje rumieńce a wraz z niemi humor i werwę. Po dwumiesięcznym pobycie w Europie słynna gwiazda powróciła właśnie przed kilku tygodniami do Ameryki, aby podjąć na nowo swą ciężką, lecz wdzięczną pracę artystyczną.

Pałac z bezcennemi skarbami na licytacji.

Amerykański mecenas sztuki i filantrop, Georges Blumenthal, mieszkający od szeregu lat stale w Paryżu, postanowił sprzedać posiadany w stolicy Francji, przy Boulevard Montmorency, pałac swój z zebranemi w nim skarbami sztuki i przenieść się do Nowego Jorku.

Wiadomość o tem tak zainteresowała zbieraczy dzieł sztuki, oraz bibljofilów, wiedzących, że Blumenthal jest znawcą niepospolitym i posiada w swych zbiorach tylko skarby niewątpliwe, iż w ciągu tygodnia, podczas którego trwała licytacja, nietylko sale pałacu bogacza, ale nawet korytarze i przedsionek zapełniał tłum ciekawych i nabywców, wśród których widziano, obok najwybitniejszych przedstawicieli towarzystwa paryskiego, także licznych Amerykan i Anglików.

Jak przedtem gorliwie ubiegano się o nabycie przedmiotów licytowanych, tego dowodzi suma **11 miljonów franków, jaką osiągnięto z ich sprzedaży w ciągu ostatniego dnia licytacji.** Jest to najwyższa suma, osiągnięta kiedykolwiek w Paryżu w ciągu jednego dnia przy sprzedaży dzieł sztuki. Pierwsze zaś dni licytacji przyniosły za obrazy, rzeźby, meble i obicia 8.340.000 franków.

Śród mebli najwyższą cenę, bo 605 tysięcy franków osiągnął stół mechaniczny, wykonany w 1778 r. przez Riezenera dla królowej Marji Antoniny, prawdziwe arcydzieło sztuki meblarskiej. Nabył go zbieracz paryski, Schoeller"

Sprzedaż bibljoteki Blumenthala, zawierającej tylko rzadkości bibljograficzne, przyniosła 2.740.000 fr. Tu największą cenę osiągnął słynny zbiór sztychów „Estampes pour le Monument du Costume Physique et Moral", dzieło znakomitego artysty osiemnastego wieku Moreau le Jeune. Nabył go znany zbieracz dzieł sztuki Germain Seligmann. Nie o wiele mniejszą cenę osiągnął, nabyty przez zbieracza paryskiego, Giraud Badin, egzemplarz „Jerozolimy Wyzwolonej" Torquata Tassa, w słynnej oprawie Deroma, z oryginalnemi rysunkami Gravelota, wydany w Paryżu w 1771 r.

Sensacyjna ta licytacja dowodzi, że pomimo przesilenia gospodarczego, prawdziwe dzieła sztuki nie straciły na wartości.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego Górnoślązaka, Gońca Śląskiego Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej. — **Za redakcje odpowiada:** Franciszek Godula, Król. Huta. — **Nakładem:** Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4 tel. 14 14
Drukiem Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp. Katowice Batorego 2 — tel. 8-78.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

W środę, dnia 28. bm. o godz. 20 tryskająca szampańskim humorem „Omal nie noc poślubna", która odniosła na wszystkich przedstawieniach niebywały sukces artystyczny i kasowy. W rolach głównych występują pp. Grzębska, Marecka, Biesiadecki Brandt, Godlewski i Mikołajewski.

Najbliższa premjera.

W sobotę 31 grudnia na zakończenie starego roku, Teatr Polski daje jako premjerę, świetną komedję karnawałową w 3 aktach w 5 odsłonach Krzywoszewskiego p. t. „Noc Sylwestrowa". Komedja ta wystawiana co roku od szeregu lat w Warszawie cieszy się zawsze olbrzymiem powodzeniem a to dzięki znakomitej pełnej humoru treści i doskonałym sytuacjom. Sute żniwo oklasków za wyborną interpretację będą zbierały czołowe siły naszego dramatu z pp. Hańską, Marecką, Marwicz, Arnoldtem, Biesiadeckim, Bylińskim, Godlewskim, Wasilewskim, Mikołajewskim na czele zgranego zespołu. Reżyseruje p. Byliński.

W przygotowaniu również komedja w 3 aktach Berra i Vereilla p. t. „Panna Flütte" z p. Biesiadecką w roli tytułowej, oraz w oryginalnej koncepcji reżyserskiej p. Biesiadeckiego.

Wielka Rewja Sylwestrowa.

W sobotę, dnia 31. bm o godz. 23 koniec w roku 1933 odbędzie się staraniem czołowych sił artystycznych Teatru Wielka Rewja Sylwestrowa pt. „Mokabukwa" pod znakiem szampańskiego humoru i szalonej wesołości. W programie humor, satyra, piosenka, żarty, tańce oraz przebojowe skecze. Współudział przyrzekł znakomity duet taneczny „Ney". Kto chce najweselej i tanim kosztem spędzić „Noc Sylwestrową", niechaj śpieszy zakupić bilet do Teatru Polskiego, gdzie czeka go noc uciesznych i krotochwilnych wrażeń. Bilety sprzedaje kasa Teatru Polskiego.

REPERTUAR:

Wtorek, dnia 27 bm. „Jasełka" przedstawienie popularne o godz. 20

Środa, dnia 28 bm. „Omal nie noc poślubna" o godz. 20.

Czwartek, dnia 29 bm. „Mademoiselle" o godzinie 20

Sobota, dnia 31 bm. „Noc Sylwestrowa" o godz. 20.

Sobota, dnia 31 bm. „Rewja Sylwestrowa" o godz. 23

Niedziela, dnia 1 stycznia 1933 „Jasełka" o godz. 16

Niedziela dnia 1 stycznia „Noc Sywestrowa" o godz. 20.

REPERTUAR NA PROWINCJI:

Piatek dnia 30 bm „Omal nie noc poślubna" w Rybniku o godz. 19 30.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

Kino Capitol: „Krew cygańska" („Carmen").
Kino Casino: „Syn Indyj".
Kino Rialto: „Na rozkaz kobiety".

Repertuar kinoteatrów w Król. Hucie.

Kino Colosseum: I. „Wiktorja i jej huzar", II „Carmenchita".
Kino Apollo: I. „Pieśń nocy", Jan Kiepura. II. „Teodozja Sewastopol".
Kino Roxy: I. „Liljanka chce się rozwieść", II. „Dziecko na gwałt!". III. Występ na scenie.

SPORT.

Spotkania towarzyskie.

Pierwsze święto.

I. F. C. — Ruch. 4:4 (0:2).
Iskra — Śląsk. 1:2 (0:1).
KS. 09 — KS. Słupna. 7:1 (6:0).
Śląsk — A. K. S. 3:0 (1:0).
Wawel — Naprzód Lipiny. 3:4 (1:2).
KS. Chorzów — Czarni. 4:2 (3:0).
Wyzwolenie — Silesia. 1:1 (1:1).
Sparta — Preussen Zaborze. 7:0 (3:0).
Ruch — Strzelec Szarlej. 7:2 (2:0).

*

Drugie święto.

Słowian — Spielvereinigung Bytom 4:2 (1:1)
Kolejowe PW. — Z. K. S. 9:2 (5:2)
Pogoń — 07 Siemianowice 3:1 (2:0)
Rozwój — KS. Murcki. 2:1 (2:0).
Diana — 06 Mysłowice. 3:0 (1:0).
KS. Dąb — 06 Katowice 3:1 (2:0)
AKS. — Zjednoczeni P. Sp. 4:2 (2:2)
Stadjon — Pocztowe P. W. Katowice. 2:0
Powstaniec — Unja Kosztowy. 2:0 (1:0).
Fortuna — Orzeł. 1:1 (1:0).
Jedność — Iskra 4:2 (0:2)
Ruch — KS. Świerklaniec. 4:1 (3:0).

W obozie zapaśników polskich.

Gałuszka, kapitan związkowy Polskiego Związku Atletycznego został zaproszony przez Węgrów na sędziego meczu Węgry — Czechosłowacja (dnia 15 stycznia w Budapeszcie). Jest to bardzo zaszczytne wyróżnienie dla zapaśnictwa polskiego.

* * *

Turcja zaprosiła zapaśników polskich na wielkie zawody, które odbędą się w Konstantynopolu w marcu roku przyszłego